

Plenum KZ PZPR

Sprawy socjalno - bytowe w centrum uwagi

W CZWARTEK, 12 LIPCA ODBYŁO SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE KZ PZPR POWIĘCZONE OCENIE REALIZACJI PROGRAMU SOCJALNO-BYTOWEGO W PRZEDSIĘBIORSTWIE. OCENY DOKONANO POPRZEC PRYZMAT WNIOSKÓW I POSTULATU ZAŁOGI ZGŁASZANYCH W LIPCU 1988 R. A TAKŻE W OPARCIU O UCHWAŁĘ PLENUM KZ PZPR Z SIERPNIA 1983 R.

Na obrady przybyli, kierownik Rejonu Cz. Gućma, naczelnik miasta St. KUCHARUK, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Z. BARSZCZ, przedstawiciele Dy-
(Dokończenie na str. 2)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 29 (707)

19 lipca 1984 r.

Cena 2 zł

40 22 LIPCA

Świdnik przed Świętem Lipcowym

Jak co roku przed 22 Lipca rozmawialiśmy z dyrektorami zakładów pracy i prezesami spółdzielni i terenu miasta o realizacji bieżących zadań planowych.

A oto co powiedzieli:

— ZYGMUNT BARSZCZ (prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku) „Już w pierwszych dniach lipca „rozkręciliśmy” solidnie prace porządko-

we wokół bloków spółdzielczych i terenach należących do Spółdzielni. Malowanie elewacji, układanie no-

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowa z Zygmuntem Szymonczykiem

Zadania nowej Rady

Rozmowę z Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej najchętniej rozpocząłbym pytaniem co obiecuje nam przewodniczący? Z. SZYMONCZYK: Mogę zapewnić, że dołożę wszelkich starań by zrealizować program wyborczy poszerzony o wnioski zgłaszane podczas zebrań przedwyborczych. Jak również i to, że Rada Miejska będzie żywo reagowała na wszelkie sygnalizowane przez mieszkańców problemy i starała się je w ramach oczywiście możliwości, rozwiązywać.

Chciałbym, by nowa rada wypracowała nowy styl pracy opierający się na szerokiej współpracy z wyborcami.

red. Ustawa o radach narodowych, która weszła w życie 17 czerwca, daje

wam nowe szerokie uprawnienia. Z. SZYMONCZYK: Art. 3 ustawy mówi o zadaniach i kompetencjach rad narodowych. Określony został w ustawie model ustroju władz terenowych. Spełnia rada zasadnicze funkcje; terenowego organu władzy państwowej i organu samorządu społecznego i organu samorządu terytorialnego. Problem skutecznej ustawowej ochrony interesów ludności miast i gmin, oraz stworzenie ludności niezbędnym warunków do samorządowego rozwiązywania swoich problemów to główne założenia ustawy. Z tych założeń wynikają nowe uprawnienia i kompetencje.

(Dokończenie na str. 3)

Nie umilkły jeszcze odgłosy toczącej się wojny, gdy rozpoczął działalność Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

PKWN, tymczasowy organ władzy wykonawczej ogłasza 22 lipca historyczny dokument — Manifest Lipcowy. W ogłoszonym manifestie proklamowano powstanie państwa ludowo-demokratycznego i przejęcie władzy przez masę pracującą. Zapowiadał on kontynuowanie walki o wyzwolenie pozostałych ziem polskich, przeprowadzenie reform społeczno-politycznych, a głównie reformy rolnej i przejęcie przez państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Od ogłoszenia Manifestu Lipcowego,

nie — odbudowa kraju. Każdy dzień zapisywał kolejny sukces. Dzień po dniu, rok po roku z gruzów powstawała Polska. Rosły nowe fabryki, miasta, w szkołach uczyli się dorośli i dzieci. Nadrabiano stracony czas 6 — letnią okupację i przedwojenne zacofanie. Radość tamtego tworzenia pomogła przetrwać, zapomnieć. Ocierając łzy, budowano lepsze jutro.

Do 1955 roku zbudowano 700 nowych zakładów, jest w tej liczbie i nasza Wytwórnia. Gdy w 1949 roku zapadła decyzja o jej budowie, na terenie przyszłej fabryki spokojnie jeszcze rosło zboże i ziemniaki. Pierwsze koparki, spychacze a najczęściej topaty i ludzkie ręce już w 1950

40 URODZINY

pierwszego oficjalnego dokumentu władzy ludowej w Polsce, tworzącego podstawy jej dzisiejszego oblicza, upłynęło 40 lat. Rocznie składają do refleksji, sumowania osiągnięć, oceny niepowodzeń — bilansu. Nie będzie ta ocena prawdziwa, jeżeli zapomnimy o najważniejszym — miejscu z którego rozpoczynaliśmy budowę nowego państwa, naszego startu.

Nie był on łatwy. Tragiczne liczby wojennej pożogi, straty ludzkie i materialne, były wymowne. 6 mln zabitych, 590.000 inwalidów, prawie doszczętnie wymordowana inteligencja. Zburzone miasta, co czwarty budynek miejski leżał w gruzach, Warszawa zniszczona w 75%, Wrocław w 65%, Gdańsk w 55%. Ocalało zaledwie 27% mostów, 19% parku parowozów, 16% stanu wagonów. Zrabowane lub zniszczone bezcenne skarby kultury i pamiątki narodowe — to powojenna spuścizna.

Wolność, nie darowana, lecz zdobyta ciężką walką, to jedyny posag naszych ojców z jakim rozpoczynali nowe życie. Nie było czasu na rozpamiętywanie ran i bólu, przed narodem stało gigantyczne zadan-

roku wyznaczały teren na nowy zakład i nowe miasto. Dzisiaj obchodzi ono również swoje urodziny, 30-lecie powstania. Jest młodsze od Polski Ludowej o 10 lat, w niej i dzięki niej wyrosło.

Rocznicę to okazja do refleksji nad mijającym czasem, zachodzącymi w kraju przemianami i naszym w nim życiem. 40-letnie osiągnięcia są niemałe. Inny mamy dzisiaj posag, podarowany nam przez pokolenia „Kolumbów” — najważniejsze zadanie to jego właściwe spożytkowanie, pomnożenie. Choć moja Ojczyzna jest starsza ode mnie, potarfię patrzeć na jej urodziny z powagą.

Właściwie ocenić historię, zachodzące przemiany. Odróżnić rzeczy wielkie od małych, często przedkładanych nad interesy pierwszoplanowe, żywotne dla kraju i narodu.

40-letnia historia to również niepowodzenia, a te materializując się w łyż i gorzyc odczuwamy szczególnie dotkliwie. Pamiętajmy jednak, że nasze refleksje powinny być sprawiedliwe i rzetelne. Obywatelska powinność każe patrzeć na te urodziny z powagą. (i)

Z PRACY ZWIĄZKU

Informacje związane z działalnością Związku Zawodowego Pracowników należy zacząć od niewielkiego sprostowania. Podaliśmy, że sprzątacze i asenizatorzy otrzymali karty żywnościowe M-2 co nie jest pełną prawdą.

Zarząd czyni starania, by pracownicy ci otrzymali karty M-2.

Pierwsza decyzja MHWiU była negatywna i związek złożył odwołanie od tej decyzji. Na ostateczną należy jeszcze poczekać.

W centrum uwagi Związku znalazły się sprawy dotyczące zakładowej służby zdrowia. W chwili obecnej brakuje 4 lekarzy (Dokończenie na str. 3)

Osiedle Brzeziny — w rozbudowie



Podziękowanie za pomoc

12 lipca RM PRON zorganizowała uroczyste spotkanie ze wszystkimi, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu kampanii wyborczej i wyborów do rad narodowych.

Dyplom uznania wręczono instytucjom z terenu miasta i najaktywniejszym osobom. Wręczył je w imieniu RM PRON Czesław Giełzak, który jednocześnie złożył zebranym serdeczne podziękowania, za tę dobrze wykonaną pracę.

Plenum KZ PZPR

Sprawy socjalno-bytowe w centrum uwagi

(Dokończenie ze str. 1)
rekcji z dyrektorem naczelnym A. ZEHEM, członkiem ZPP WSK, Rady Pracowniczej, ZZ ZSMP oraz grupa pracowników bezpartyjnych z wydziałów produkcyjnych.

Obrazy prowadził i sekr. KZ PZPR M. CIEBIEN.

Jako pierwszy głos zabrał sekr. KZ PZPR T. STASZAK. Problem socjalno-bytowy, — powiedział towarzyszy cięgiła troska Zakładowej Organizacji Partyjnej o zabezpieczenie, w miarę możliwości interesów klasy robotniczej naszego przedsiębiorstwa.

W ciągu ostatniego okresu organizacja zakładowa wspólnie z dyrekcją i organizacjami społecznymi odnotowała kilka osiągnięć, między innymi należy do nich zaliczyć uruchomienie zakładowego budownictwa mieszkaniowego, doskonalenie systemu motywacyjnego.

W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na fakt, że ludzie z niecierpliwością czekają na pełne zaspokojenie potrzeb materialno-kulturowych. Tylko niech każdy z niecierpliwych odpowie sobie na pytanie, jaki wniósł wkład w realizację celów swą pracą i postawą społeczną. Nie należy zapominać, że wielu zasługuje na szacunek, choć są i tacy, którzy inaczej patrzą na współczesną rzeczywistość.

Następnie dyrektor d.s. pracowniczych J. TKACZYK omówił realizację programu socjalnego i działalność społeczną w zakładzie.

Aktualnie w realizacji znajdują się następujące sprawy: podwyżka plac i doskonalenie wynagrodzeń oraz taryfikatorów kwalifikacyjnych, zaopatrzenie przedsiębiorstwa w środki czystości, leki oraz środki opatrunkowe. W szerzej gamie potrzeb socjalno-bytowych utrzymuje się nadal problem zakupu mebli, pościeli, zastawy stołowej oraz elementów dekoracyjnych. Dominującym jest problem budownictwa mieszkaniowego. W 1983 roku rozdzielono 160 mieszkań, do końca 1985 roku — przydzielili się jeszcze 250. Niedobory mieszkań są duże i zakład w różny sposób je łagodzi. Postulaty dotyczyły też poprawy warunków mieszkaniowych w

hotelach pracowniczych. Aktualnie hotel „Jurand” jest remontowany.

Dużą uwagę zwraca się na rozwój bazy żywieniowej oraz modernizację i rozbudowę barów wydzielonych (bar przy W-400 i budowa baru w W-360).

Z postulatów socjalno-bytowych dalszego rozwijania wymagają rozwój pracowniczych ogrodów działkowych, budowa szkół i przedszkoli, roszczenie bazy obiektów zakładowej służby zdrowia. Przygotowana będzie dokumentacja na budowę nowej Przychodni Zdrowia i dodatkowego obiektu pracy chronionej.

Z kolei J. Tkaczyk omówił realizację zakładowego programu poprawy warunków socjalno-bytowych, który na rok 1984 obejmował 75 przedsięwzięć tematycznych.

Następnie scharakteryzował stan bazy żywieniowej w Wytwórni, warunki funkcjonowania, rozmieszczenie, perspektywy poprawy stanu zaplecza — wyposażenie w urządzenia techniczne, rozszerzenie powierzchni magazynowej. Na te i inne przedsięwzięcia bazy żywieniowej zakładu należy uznać za dobrą. Omówił zakres i zasady realizacji świadczeń socjalnych na rzecz pracowników i członków ich rodzin, emerytów i rencistów. Mówił o wyposażeniu dla pracowników, dzieci i młodzieży, miejscach sanatoryjnych i czasach profilaktycznych, pomocy finansowej.

Na zakończenie J. Tkaczyk wskazał na potrzeby rozwiązania m. innymi stałego ulokowania miejsc wypoczynku nad morzem dla dzieci i młodzieży, przyspieszenia inwestycji w ośrodkach wypoczynkowych.

W toczącej się po wystąpieniu dyrektora dyskusji poruszono wiele problemów.

Na zakończenie obrad tow. M. Ciebien powiedział, że organizacja zakładowa na dobre i złe związane jest z zalogą i problemy ją nurtujące muszą być rozwiązywane.

Praca musi być wydajna, dobrej jakości i odpowiednio zorganizowana, na co, jak należy sądzić będzie miał wpływ nowy system plac.

Sekr. M. Ciebien z okazji Lipcowego Święta, złożył żalodze życzenia osiągnięcia lepszych wyników produkcyjnych.

UWAGI, WNISKI I POSTULATY, JAKIE PADAŁY W TRAKCIE DYSKUSJI ZNALAZŁY SWOJE ODDZIE W UCHWALE PLENUM KZ PZPR. (as).

Z PRACY ZWIĄZKU

(Dokończenie ze str. 1)
rejonowych. Natychmiast trzeba zatrudnić przynajmniej dwóch; neurologa i specjalistę rentgenologa.

Problemy do załatwienia to leczenie sanatoryjne.

W tej sprawie, w czwartek 12 lipca w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie poświęcone zakładowej służbie zdrowia. Wice-wojewoda lubelski, lekarz wojewódzki i dyrektor przemysłowej służby zdrowia wysłuchał ze strony przedstawicieli organizacji związkowych uwag, wniosków, postulatów i życzeń.

Problem leczenia sanatoryjnego musi być, choćby częściowo rozwiązany. Przynajmniej dodatkowe miejsce przez Federację jest rozwiązaniem doraźnym.

Ze spraw typowo interwencyjnych, załatwionych ostatnio przez Zarząd należy wymienić uczestnictwo związkowców w czynnej kontroli sektora prywatnego. Stwierdzono nadużycia takie jak nieudokumentowanie pochodzenia materiałów, bezprawne zatrudnianie osób, zamrażanie dochodów.

Ostatnio brakuje gazu do butli turystycznych. Braki dotknęły szczególnie mieszkańców hoteli i stancji.

Zarząd Związku wystąpił o dodatkowe przydział gazu dla tych osób. UW wyraził zgodę. Pozostaje jedynie kwestia terminu i miejsca. (as)

Sukces na wystawie!

„INTERAVIA AIR LETTER” ILA 84 SHOW DAILY SATURDAY, MAY 26, 1984-6.

Spitfire and PZL near Kania go-ahead: The Kania is greatly improved.

Tak rozpoczęła się informacja w w/w lotniczym czasopiśmie zachodnim, spowodowana dużym zainteresowaniem śmigłowca KANIA wystawionym na tegorocznym Międzynarodowym Salonie Lotniczym HANNOVER 84. W opublikowanych wypowiedziach podkreślono m. in. bardzo „gładki” lot (niski poziom drgań i dobra stateczność), zalety „wielozadaniowego konia roboczego” przy dobrej ekonomice eksploatacji w każdej wersji, możliwość przewożenia ładunków do 1200 kg włączenie, oraz dobre wyposażenie pilotażowo-radiowo-nawigacyjne i duże bezpieczeństwo lotu zapewnione przez możliwość pobierania z 1 silnika 426 KM przez 3 godziny po awarii drugiego silnika. Najważniejszą jednak część artykułu stanowiła informacja firmy SPITFIRE INTERNATIONAL S.A. ulokowanej w MIJAS w Hiszpanii, że wyżej wymieniona firma chce zakupić 60 sztuk śmigłowców KANIA w „PZL-SWIDNIK”.

Można więc powiedzieć, że wystawienie śmigłowca Kania na Salonie w Hannoverze zakończyło się sukcesem.

Czy należy jednak osiąść na la-

urach? Zakład Badawczo-Rozwojowy odpowiada — NIE. Już obecnie prowadzone są prace, których celem jest dalsze doskonalenie śmigłowca.

Bliskie zakończenia są prace przy zastosowaniu nowych łopatek nośnych. Łopaty te, stanowiące modyfikację łopat opracowanych dla programu śmigłowca SOKOL, pozwolą prawdopodobnie na podniesienie maksymalnej prędkości śmigłowca, chociaż ich główną zaletą byłaby unifikacja i możliwość wykonywania ich w tych samych zakładach, w których wykonywane są łopaty dla SOKOLA.

Drugim kierunkiem prac jest dwupilotowa kabina pilotów w wersji IFR, której zastosowanie pozwoli na użytkowanie śmigłowca w lotach bez widoczności ziemi. Kabina ta posiada nowoczesne rozwiązania wzorniczo-ergonomiczne i jest zgodna z międzynarodowymi przepisami lotniczymi.

Inne prace prowadzone przy śmigłowcu pozwolą na rozszerzenie jego zakresu użytkowania poprzez zastosowanie nowego wyposażenia specjalistycznego.

Prace prowadzone przy rozwoju śmigłowców SOKOL i KANIA są przykładem aktywności Zakładu Rozwojowego zmierzającej w kierunku zabezpieczenia przyszłej produkcji WSK. (as)

Świdnik w odświeżonej szacie



ROŚLI Z POLSKĄ LUDOWĄ...

Mają tyle samo lat co Polska Ludowa. Pracują w WSK nie szczędząc sił w pomnażaniu potencjału gospodarczego zakładu.

Ich start życiowy nie był łatwy. Na drodze do osiągnięcia pierwszych sukcesów osobistych i zawodowych pokonywali różne przeszkody. W ich życiorysach przebiega się jeden wspólny motyw. Rośli z Polską, dla niej ofiarnie nadal pracują, z nadzieją na lepsze jutro. Rozmowy z rówieśnikami PRL są przykładem awansu społeczno-zawodowego tak charakterystycznego dla młodzieży wiejskiej i robotniczej. Przebiega się w nich troska o przyszłość kraju, a także i własną. W ich wypowiedziach znaleźć można nutkę pesymizmu, ale z pewnością wiele optymizmu. Dumni są z tego, że pracują w zakładzie lotniczym. Chcieliby, aby i ich dzieci pracowały w przyszłości również w świdnickiej WSK.

W przededniu Lipcowego Święta przedstawiamy na łamach „Głosu” zwierzenia, dywagacje i wspomnienia dwóch czterdziestolatków — rówieśników Polski Ludowej



Mirosław Klej: „Być po części choćby tylko współtwórcą samolotu czy śmigłowca, to duża sprawa”.

MIROSLAW KLEJ (W-340)
Urodził się koło Parczewa we wsi Jezioro, w styczniu 1944 roku.

Pracę w Świdniku podjął w 1961 roku. Po kilku miesięcznym pobycie w zakładzie wyjechał do Gliwic. Po paru latach powrócił jednakże do WSK.

— Co było powodem wyjazdu ze Świdnika? — pytam mego rozmówcę po wysłuchaniu początku jego opowieści.

— Za młodu miałem jakiś dziwny charakter. Nie potrafiłem po prostu usiedzieć w jednym miejscu. Nie mogłem się i zadowolić w Świdniku. Pojechałem więc dalej w Polskę, chwytając się najrozmaitszych robót. Moje wojaże i eskapady przerwała nagle służba wojskowa. Był to dla mnie jak się później okazało wielki przełom. Wojsko nauczyło wiele. Pobyt w podchorążówce wyraźnie ukształtował moje dalsze plany i zamierzenia. Postanowiłem wrócić do Świdnika, gdyż zrozumiałem, że praca w zakładzie lotniczym to jednak coś...

Być po części choćby tylko współtwórcą samolotu czy śmigłowca to duża sprawa. Dziś, kiedy po latach spotykałem swoich dawnych kolegów patrzam na mnie z niedowierzaniem i powtarzają często. Tyś to się urządził... Miałeś głowę.

— O ile zrozumiałem w drodze powrotnej do WSK nauczyli się pan kilku zawodów.

— Taki Mógł dziś pracować jako ślusarz, wytaczacz, a i frezer także.

— A z jakim skutkiem?

— Jak na razie nie muszę się wstydzić swojej pracy tak przed przełożonymi jak i kolegami. Jeżeli zachodzi potrzeba z chęcią pomagam innym.

— A jakie samopoczucie ma wielozawodowiec z W-340?
— W wydziale pracuje mi się nieźle. Wykonuję dosyć trudne roboty przy podwoziu do śmigłowca. W pracy tej trzeba być bardzo dokładnym. W naszym wydziale trzeba koniecznie polepszać nadal organizację pracy. Niedopracowane rozwiązania męczą, chodzą człowiek zły i w pracy i w domu...

— Wspomniał pan o domu...

— Są w nim żona Justyna, która uczy „w trójkę” i 13-letni syn. Powiem może więcej, już rozumieć do czego pan zmierza. Dziś z perspektywy tych kilkunastu lat, kiedy patrzę na swoje życie wydaje mi się, że dobrze go sobie w końcu zaplanowałem. Mam nieźle płatną robotę, ciekawy zawód, mieszkanie, rodzinę...

— A jak patrzy pan na „swoje miasto”.

— Powiem dziś otwarcie i szczerze. Górą siedzi w górach, Kaszub nad morzem, a ja nigdy bym nie ruszył się już ze Świdnika. Porównywanie dzisiejszego Świdnika do tego sprzed lat, nie ma chyba większego sensu. W 1961 roku jak pamiętam — od budynku dzisiejszej poczty zaczęła się ścieżka w... pole. Po przeciwną stronę stał jeden prywatny zakład fryzjerski. Dziś dookoła

mnóstwo bloków mieszkalnych, pełno zieleni a latem powietrze jest gorzej niż w Krynie. Świdnik chwałę zresztą nie tylko ja. Znamomi, którzy do mnie przyjeżdżają mówią również, że w naszym mieście jest bardzo ładnie. Przydałby się nowy Dom Kultury, w którym mogliby się „rozzerwać” dorośli i dzieci. Można by dziś ponarzekać wprawdzie na handel, na kolejki przed sklepami w których nie ma wielu towarów, na nagłą zmianę kursów autobusowych w obrębie miasta, ale w końcu tak zawsze nie będzie i z czasem wróci wszystko do normy.

O właśnie, a co czynić, by było lepiej?
— Proste! Szukać drogi do wzajemnego porozumienia. Chodzi głównie o to, by ludzie zaczęli sobie wzajemnie pomagać, a nie komplikować życie. Prócz tego liczy się zawsze rzetelna praca, przynosząca konkretne efekty i zyski. Rok 1984 według mnie jest rokiem szczególnym i kto wie czy nie przełomowym na naszej drodze do lepszego jutra.

JAN FIGLARSKI
DRUGIEGO CZTERDZIESTOLATKA ZNALAZIEM W W-310, GDZIE PRACUJE OD 1961 R. DO DZIS STOJĘ JESZCZE NA JEDNYM ZE STANOWISK JEGO „REWOLWERÓWKĄ”...

(Dokończenie na str. 3)

ŚWIDNIK PRZED ŚWIĘTEM LIPCOWYM

(Dokończenie ze str. 1)

wych nawierzchni, koszenie trawy, — te i jeszcze inne prace porządkowe prowadzone są nadal na bieżąco. Najważniejsze ze spraw, to oczywiście przekazanie naszym członkom jak największej ilości kluczy do nowych mieszkań. Czynimy wszelkie starania, aby na 30-lecie miasta wywieść listy przydziału mieszkań na rok 1984/85. Ostateczne efekty zależą będą w dużej mierze od wysiłku i efektu pracy naszych budowlanych".

— RYSZARD BAT (prezes Spółdzielni Dzielniarsko-Włókienniczej) im. M. Fornalskiej).

„Lipcowe Święto wita nasza załoga wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym. Dynamika produkcji za pierwsze półrocze wynosiła 1200%. W lipcu „rzućmy” na rynek poszukiwane bluzki z tkaniny bawełnianej, w ilości 2000 sztuk! Nasze wyroby młodzieżowe; staniki i podkoszulki (z nadrukiem i bez), oraz modne sukieneczki, również trafią do sklepów. Zakład już dziś wygląda odświeżenie... IRENEUSZ BURZAWA (dyrektor Polmo FSC).

22 Lipca witamy pełną realizacją zadań na pierwsze półrocze.

A oto kilka cyfr. Produkcja wykonana 105,50%. Sprzedaż 101,2%. Wydajność pracy 104,4%. Zatrudnienie 96,9%. Cała załoga Polmo wybiera się na urlop od 15 lipca do 15 sierpnia.

KAZIMIERZ DACA (prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Świdniku) — „Z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia miasta pracownicy Zakładu Wód Gazowych pracować będą w czynnie społecznym w jedną z najbliższych sobót. Dodatkowa produkcja da 40 tys. butelek napojów chłodzących. Pieniądże przekazane zostaną na cele społeczne. Pracownicy masarni wyprodukują dodatkowo 1000 kg kielbas gorzowskiej. Pozostała część załogi pracować będzie w czynach społecznych przy porządkowaniu terenów wokół obiektów.

INFORMACJE PŁYNĄCE Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI KRZEPIA. Z CYFR WYNIKA, ŻE ZADANIA PLANOWE I PÓŁROCZA ZOSTAŁY POMYŚLNIE ZREALIZOWANE. GRATULUJEMY ZAŁOGOM I ŻYCZYMY DALEKISZYCH OSIĄGNIĘĆ W II PÓŁROCZU.

(m)

Wystawa w kinie Lot



Nasz zakład, nasza praca, nasze miasto — pod takim hasłem nasza redakcja przy pomocy ZDK zorganizowała w holu kina wystawę fotograficzną. Na liczących zdjęciach wybranych z naszego archiwum oddać dzień przeszłości i teraźniejszości naszego zakładu, zakładów miasta, codzienne życie mieszkańców i poszczególne etapy tworzenia niektórych inwestycji. Ekspozycja cieszy się dużym powodzeniem. Potrwa do końca lipca.

fol. Waldemar Wawrzyszko

Kolejna wpłata na budowę Domu Kultury

Każda wpłata powiększa konto Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury, przybliża szanse powstania w Świdniku Domu Kultury. Kolejnej wpłaty w wysokości 0,5 mln zł dokonali pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Rośli z Polską Ludową...

(Dokończenie na str. 2)

„Pracowałem na niej ładnych parę lat — wspomina obecny mistrz, że tak dawno jeszcze tokarz tego wydziału — Jan Figarski. Za nim przy niej stanąłem sporo się w życiu pomógł...

Urodziłem się 10 lipca 1944 r. w Palikach, w powiecie Białym. Wychowałem się jak to się dziś mówi popularnie — na roli. Moi rodzice mieli tej ziemi niecały hektar. Ojciec był na wojnie. Jak tylko mogłem, razem z dwoma braćmi pomagałem matce. Po ukończeniu szkoły podstawowej rodzice wystali mnie do „załodówki” w Lublinie. Nauka — nie powiem, szła mi nieźle. W tym czasie szkołę odwiedzali przedstawiciele WSK, namawiając nas młodych do podjęcia pracy w świdnickiej WSK. Spisywali oni umowy z tymi uczniami, którzy wyrażali zgodę na podjęcie pracy w Świdniku. Któregoś dnia i ja wpisałem się na tę listę. Po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły „zameldowałem” się w biurze naboru, w świdnickiej WSK. A było to w roku 1961.

Trafiłem do wydziału 310 i do dziś w nim pozostaję. Przyjąłem się w nim doświadczonego z marzu. Po dwóch dniach przeznaczonych na zaznajomienie się z pracą, maszyną i otoczeniem przydzielono nas do roboty. W wydziale wykonywano już wtedy części złączne i normatki.

Przez pewien czas opiekował się mną i udzielał fachowych porad mistrz Jan Tkaczyk, obecny dyrektor d.s. pracowniczych. Zawdzięczam mu wiele. Po 9 miesiącach pracy przeszedłem na akord. Praca w WSK absorbowała mnie od początku. Aby nie odstać od innych w 1977 roku zapisałem się do zaocznego Technikum Zawodowego w Świdniku. I tam szło mi również — nieźle. 5 lat wcześniej dostałem mieszkanie. Wiele pomógł mi w tym zakład. W latach 70-tych życie moje stało się stabilne. Ożeniłem się, mam dziś dwóch dorodnych synów. Jeden uczy się w „samochodówce” w Lublinie. Ostatnio zapisałem się na kurs mechaników lotniczych i sądzę, że uda mi się go skończyć. Chciałbym oczywiście zdać z jak najlepszym wynikiem.

Jak patrzę na jubileusz 40-lecia PRL? Obchodzimy go — wiadomo — w aspekcie pokonywania kryzysu. Za jakiś czas będzie go można należycie ocenić. Od 1944 roku w gospodarce naszej zaszły ogromne zmiany. Na każde prawie Lipcowe Święto działano się zawsze coś wielkiego. Oddawano do użytku coraz to nowe inwestycje. W kraju odbywały się zloty i festyny. Barwnie i radośnie było także i w Świdniku, — chciałoby się wrócić do tamtych lat...

M.

ZADANIA NOWEJ RADY

(Dokończenie ze str. 1)

Fundamentalnym stwierdzeniem w ustawie jest to, że rady narodowe i samorządy terytorialne są władzą kierującą całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego danego terenu.

Rada została wyposażona w kompetencje i uprawnienia do zaspokajania potrzeb społecznych, ale również w funkcje koordynacyjne w stosunku do innych jednostek administracyjnych i gospodarczych prowadzących działalność na danym terenie. Jednostki te muszą się liczyć z tym, że rada będzie wpływała na ich cele i zachowanie.

red.: Czy ustawa daje możliwości rozwiązywania problemów?

Z. SZYMONCZYK: Praktyczna realizacja ustawy powinna zapoczątkować proces zmian w mentalności społecznej. Dotychczas administracja państwowa chwytała się różnych sposobów by wywalczyć dla siebie jak najwięcej środków z budżetu państwa. Środki były ściśle określone pod zadania. Praktycznie żadnych spraw lokalnych nie można było załatwić, a jeżeli nawet, to koszty społeczne realizacji były bardzo wysokie. Teraz rada sama będzie decydowała jak podzielić wcześniej zgromadzone środki. Tak jak mówiliśmy, wymaga to zmian w mentalności ludzkiej. Innego sposobu podejścia do tych spraw.

Wyzwolenie ludzkiej inicjatywy — energii bez której nie można sobie wyobrazić rozwiązania problemów to sens i założenia ustawy.

red.: Mówimy o założeniach, uprawnieniach, pomówmy o naszych sprawach — programie rady.

Z. SZYMONCZYK: Obecny program jak będzie przyjęty będzie praktycznie programem wyjściowym, odzwierciedlającym możliwości gospodarki narodowej. Jest on w całości oparty na programie opracowanym przez administrację terenową, a więc nie jest on tym programem, w którym rada będzie mogła przedstawiać własne wypracowane, samodzielnie ułożone z mieszkańcami i podjęte na własną odpowiedzialność zamierzenia.

red. Co przeszkadza by dzisiaj opracować taki program?

Z. SZYMONCZYK: Przede wszystkim brak jeszcze rozrachunku jakimi będziemy rozporządzali środkami. Rada będzie finansowana z dwóch źródeł: z budżetu centralnego i wpływy z działalności jednostek gospodarczych znajdujących się na naszym terenie. Regulować wszystkie te sprawy będzie prawo budżetowe, które do dziś nie ukazało się. Przewiduje ono jednak szereg rozwiązań ekonomicznych i organizacyjnych. Na przykład przedsiębiorstwa będą wносиć opłaty ustalone przez radę za przyrost zatrudnienia. Zmusi to przedsiębiorstwa do szukania innych rozwiązań przyrostu produkcji, a rada skieruje te środki na potrzeby lokalne, rozwój budownictwa, komunikację. Będzie my pobierali wysokie opłaty za grunty rolne, za zanieczyszczanie środowiska.

red. Wzrastają kompetencje ale i odpowiedzialność.

Z. SZYMONCZYK: Oczywiście, że tak. Każdy z nas od początku miał tę świadomość, że praca nie będzie lekka.

Ale do rozwiązania tych problemów będziemy musieli wciągnąć społeczeństwo, uruchomić własny, sprawny system kontroli, konsekwentnie przestrzegać włącznie z karami personalnymi. Wreszcie rada musi wypracować sobie taki styl działania, przyjąć takie mechanizmy, aby zapewnić sobie realizację przyznanych przez ustawę uprawnień.

Przy podejmowaniu decyzji, tam gdzie zaistnieje konieczność, będziemy odwoływać się do szerokiej konsultacji.

Dodatkowe możliwości takiej właśnie pracy stwarza nam komisja do spraw samorządu. Jest to nowa komisja trzeba będzie poświęcić jej wiele uwagi, ma ona bowiem istotne znaczenie w pracy rady. Będzie współdziałała ze wszystkimi samorządami z całego terenu, musimy wypracować właściwe zasady współpracy. Pas transmisyjny — bo tak można określić nową komisję, między radą a szeroką społecznością musi funkcjonować prawidłowo. Myślę, że spełni zakładane zadania.

red. Życzenie przewodniczącego Rady Miejskiej?

Z. SZYMONCZYK: Jest ich sporo, trudno ustalić ich prawidłową kolejność i ważność. Na razie może tyle, by udało nam się razem z radnymi wypełnić nowe treści ustawy działaniami i by sesja była miejscem swobodnego ścierania się poglądów co zapewni wybór najważniejszych rozwiązań.

NA ZAKOŃCZENIE ROZMOWY KORZYSTAJĄC Z MOŻLIWOŚCI, CHCIAŁBYM Z OKAZJI LIPCOWEGO ŚWIĘTA, ZŁOŻYĆ WSZYSTKIM MIESZKANCOM — WYBORCOM SERDECZNE ŻYCZENIA, POMYSŁNOŚCI, WIELU RADOŚNYCH DNI, REALIZACJI MARZEN.

rozm. I. Wierchoś.

Dziwi i to nie trochę...

— NIE MAM WYDAĆ, DOPIERO ROZPOCZĘŁAM PRACĘ — zawiadomiła interesanta urzędniczka, nie przerywając czynności stawiania na stosownych dokumentach, ważnych pieczętek.

Należy dodać, że banknot był, aż 1000 złotych, a rzecz dzieje się przy okienku pocztowym.

Do tego, że nie tylko w kasach PKP wymagana jest wycieczka

kwota równa wartości biletu już dawno przyzwyczailiśmy się, ale o tym, że i na pocztę przy zakupie znaczków obowiązują takie same zwyczaje, jeszcze nie słyszałem.

Nie wiem jak tłumaczyć to zdarzenie, bo chyba nie brakiem, w tym miejscu, pieniędzy?

i.

W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERA

NASZE MIASTO



Fot. Waldemar Wawrzyszko

